

List od Pana Czesława Hoca, lekarza endokrynologa, posła do PE



Szanowna Pani Dyrektor! Szanowne Grono Pedagogiczne! Drodzy Absolwenci. Koleżanki i Koledzy! Przyjaciele! Droga Młodzieży!

Gdy, w 1958 r. w mury liceum ogólnokształcącego w Chojnie wstępowali pierwsi uczniowie, miałem wówczas 4 lata! W 12 lat później, bo w 1970 r. nadano - już Mojej Szkole - imię Bohaterów spod Siekierok, wpisującego się też w mój szkolny artykuł w wygranym konkursie w kwestii wyboru imienia Szkoły. 3 lata później, tj. w 1973 r. opuszczałem mury mojej chojeńskiej Alma Mater.

Po kolejnych 6 (sześciu) latach odbierałem upragniony i wyśniony dyplom lekarza medycyny w Pomorskiej Akademii Medycznej. Zatem, od ukończenia LO w Chojnie, minęło 45 lat!

Jakie wspomnienia!? Fantastyczne! Młodość i marzenia. Ideały. Zamiast telewizora i telefonu komórkowego - czytelnia i pomoc koleżeńska w nauce. W miejsce motoru ścigacza czy wypasionego samochodu - piesze i rowerowe wycieczki, obozy szkolne, sport amatorski. Zamiast Internetu, stałe informacje na prywatkach czy tajemnych spotkaniach szkolnych i poza szkołą. A na jesień - obowiązkowe „wykopki” i wręcz nieopisana „atrakcja” jazdy na przyczepie ciągnionej przez traktor!

Z drugiej strony, gdyby ktoś zapytał, co było w Szkole, w tych czasach najtrudniejsze, to nawiązując do studenckich anegdot, nieco żartując, odpowiedziałbym - „dojazd”!

Albowiem, w moim i u wielu innych uczniów łańsku sentencja „Per aspera ad astra” („przez ciernie do gwiazd”) była niejako rzeczywistością. Codzienne wczesnoporanne dojazdy z pobliskiej wsi, brak alternatywy w środkach lokomocji, chroniczny niedostatek literatury, portfel wprost niewidoczny, nieciekawa perspektywa, itd. - nie dawały wówczas zbytnej motywacji i imperatywu nauki.

A pomimo tego, istnieliśmy w życiu szkoły i poza nią, dojrzewaliśmy i coraz bardziej ogarnialiśmy wiedzę! To był niesamowity fenomen! Stworzony przez konkretnych ludzi: najpierw - genialna kadra Nauczycieli i Wychowawców, a następnie Koleżanki i Koledzy, Przyjaciele.

Nie sposób wymienić wszystkich wspaniałych Nauczycieli! Ale niektórych, muszę! To dzięki Pani prof. Marcie Lemke poznałem w tym czasie imperatyw kategoryczny Immanuela Kanta „Niebo gwiazdziste nade mną i prawo moralne we mnie...”! To Pan prof. Zbigniew Sroka - ze zrozumiałą i „od serca” matematyką. Ileż razy jako już student medycyny przyjaźnie wspominałem ... dwumian Newtona, permutacje, Silnia z liczby „n”, wariacje z powtórzeniami i bez, całkowanie i logarytmowanie, czy też rachunek prawdopodobieństwa. I myliłby się ten, który stwierdzi, że w medycynie jest to nieprzydatne!

To wspaniała pani prof. Daniela Martyńska, choć do dziś myślą się mi sporofity i gametofity w przemianie pokoleń roślin i glonów, czy też różnice pomiędzy nagonasiennymi a okrytonasiennymi. W końcu, moja cudowna Wychowawczyni, Pani prof. Eugenia Salamończyk, dla uczniów swojej klasy, na co dzień - matczyne serce, ale gdy zachodziła taka potrzeba,

potrafiła majestatycznie walczyć jak lwica. Świetna jako Pedagog i Nauczyciel!

Z kolei, gdy jestem na przedmieściach Brukseli u stóp Atomium - monumentalnego modelu cząsteczki żelaza, powiększonego 165 miliardów razy, to konstatuje, że to co było niewidoczne na lekcjach chemii i fizyki - można teraz obejrzeć z bliska i dotknąć. Wtedy wracają wspomnienia wspaniałej Pani prof. Lizak, prof. Wachowskiego czy też prof. Wideckiego. O moich serdecznych Koleżankach i Kolegach, dziś - wielu z nich, mógłbym wspominać bez końca. Czas nie pozwala.

Droga Młodzieży. Można uczęszczać do renomowanych szkół, drogo opłacanych, szkół wielkich miast, a nawet do szkół za granicą. I odnosić sukcesy! Ale każdy sukces, to jak wchodzenie po drabinie - nie wejdiesz, jeśli będziesz trzymał ręce w kieszeni! Dlatego też, można osiągać wyżyny sukcesu w Mojej, Naszej - chojeńskiej Szkole! Powiem więcej, Moja, Nasza Szkoła ma dodatkowy, bardzo istotny atut! Posiada bogatą historię, którą sami piszemy! Każdy z Was - jest i będzie częścią tej historii i tradycji Szkoły. I nie jest ważne, że Szkoła zmieniała nazwę, zmieniała swój organ prowadzący, itp. Ważne jest to, że będąc jej absolwentem możesz zostać zwycięzcą!

Wiele z moich Koleżanek i Kolegów nimi zostało! Podobnie jak kiedyś, Szkoła nadal posiada wspaniałą i merytoryczną Dyrekcję, wyborną kadrę pedagogiczną, przyjaznych pracowników administracyjnych, modernizowaną ciągle infrastrukturę budynków, dbałość władz samorządowych, a nawet rządowych (wzbogacenie Szkoły o Certyfikat w Pilotażowym Programie Pionu Wojskowych Klas), itp.. Wszystko, by uczniowie mogli realizować swoje marzenia i ideały. To bardzo dobra Szkoła i warto „pisać jej historię”

Pięknie i serdecznie wszystkich pozdrawiam!

Czesław Hoc, lekarz endokrynolog, poseł do PE.

List od Pani Elżbiety Białowas (Artymionek)

Ja uczęszczałam do klasy matematyczno- fizycznej w Liceum Ogólnokształcącym w Chojnie w latach 1975-1979. Po zdaniu matury zdałam śpiewająco egzaminy na politechnikę. Poziom mojej wiedzy z matematyki i fizyki zaskoczył profesorów Politechniki Poznańskiej. Wychowawczynią mojej klasy była pani profesor Barbara Nowak. Pani profesor Nowak pokazała nam piękno matematyki opisującej prostotę natury. Po tych lekcjach można było zrozumieć, dlaczego za czasów Kopernika zaliczano matematykę do sztuk pięknych i dlaczego włączy do studzienek kanalizacyjnych są najczęściej okrągłe a nie kwadratowe.

Na lekcjach fizyki pana profesora Zbigniewa Niechciała poznaliśmy prawa fizyki i zrozumieliśmy, jak prosto funkcjonuje natura. Zarówno matematyka jak i fizyka są podstawą mojej wiedzy technicznej, z której korzystam do dzisiaj codziennie. Technika rozwija się tak szybko, że muszę ciągle uczyć się czegoś nowego. Myślę, że moje ogólne i bardzo solidne wykształcenie ułatwia mi te zmiany zawodowe.

Za czasów kiedy uczyliśmy się języka angielskiego nie można było tak łatwo podróżować, jak dzisiaj. Może dlatego nie miałam takiego zapалу do nauki języków. Ale solidność i bardzo duża tolerancja profesora Łabędzkiego dały mi dobre podstawy i łatwość mówienia w tym języku obcym. Dzisiaj pracując w międzynarodowym koncernie muszę codziennie mówić po angielsku.

Szkola, do której uczęszczałam na pewno była surowa i panowała w niej dyscyplina: tarcze, kapcie, czy chodzenie w kółko, ale chyba wcale nie przeszkadzało nam to bawić się dobrze. Z sentymentem wspominam moje koleżanki i kolegów, nasze zmagania i wygłupy.

Elżbieta Białowas (Artymionek)

List od Pana dr hab. Zbigniewa Kuniewicza prof. US

Pragnę pogratulować Pani Dyrektor i całej szkolnej społeczności pięknego Jubileuszu, który jest nie tylko powodem do dumy i radości, ale też pretekstem do refleksji i wspomnień. Nawiązując do jakże trafnych słów Seneki, o tym, że „uczymy się nie dla szkoły, lecz dla życia”,



jako Dziekan Wydziału od wielu lat współpracującego z chojeńskim Liceum i jako Jego wychowanek, mogę bez wątpliwości stwierdzić, że z Liceum w Chojnie uczniowie wynoszą nie tylko wiedzę niezbędną do podejmowania nauki na dalszych etapach kształcenia, ale przede wszystkim wspaniałe wartości, kreatywność i pewność siebie w dążeniu do spełniania swoich planów i zamierzeń oraz zdolność odnalezienia się we współczesnym świecie z zachowaniem szacunku do tradycji, inaczej mówiąc – umiejętność życia!

Życzę Pani Dyrektor, całemu Gronu Pedagogicznemu i Uczniom satysfakcji z budowania kolejnych dziesięcioleci wspaniałej szkolnej historii, w poszanowaniu prawa, wzajemnej życzliwości i wspólnym dążeniu do wyznaczonych cel.

Z wyrazami szacunku i serdecznymi pozdrowieniami dr hab. Zbigniew Kuniewicz prof. US

Dziekan Wydziału Prawa i Administracji

Uniwersytetu Szczecińskiego

List od Pana Dominika Kaczmar

Świadomie wybrałem liceum w Chojnie mimo, że szczecińskie licea kusily ilością wykreowanych laureatów olimpiad oraz rzekomym wyższym poziomem nauki. Decyzja była jak najbardziej słuszna, bo zaowocowała zdaną maturą, a co za tym idzie dostaniem się na wymarzony kierunek studiów informatycznych do bardzo dobrej szczecińskiej uczelni, jaką była Politechnika Szczecińska.

Z czasów liceum Do dziś wspominam Pana Dyrektora Zbigniewa Niechciała, który swoimi niebanalnymi cytatami i anegdotami dawał sporo do myślenia nie tylko o fizyce, Panią Danutę Perz, która sprawiała że lekcje historii były ciekawe, Pana Grzegorz Chmurę który, poza tradycyjnymi zajęciami sportowymi, znajdował zajęcia także dla leniwych uczniów w postaci prac porządkowych przy boisku czy też lekcje przysposobienia obronnego z panem pułkownikiem Januszem Kowalczykiem. Nie da się także zapomnieć Pani Adrianę Salamończyk, której lekcje matematyki stawały się dla niektórych zmaganiem i lekcjami przetrwania, a każde wolne okienko lekcyjne zamieniane było na matematykę. Charyzmatyczna Pani od matematyki wierzyła mocno w nas i chciała wykrzesać z nas najlepsze cechy i zaangażowanie i wydaje mi się, że po części to się udało.

Z czasów licealnych poza zajęciami lekcyjnymi do dziś wspominam zaszczytny udział w poczcie sztandarowej naszej szkoły, udział w tworzeniu gazetki szkolnej pt. „Wióry” czy też przeróżne uroczystości i wydarzenia, które organizowaliśmy wspólnie jak choćby Festiwal Piosenki Angielskiej czy też przećwiczenie i zatańczenie „Jeziora łabędziego” na naszej studniówce w białych strojach łabędzi przez męskie grono.

Czas liceum nauczył mnie paru ważnych zasad życiowych i wzmocnił kilka cech które do dzisiaj funkcjonują jak choćby systematyczność, ambicja w osiąganiu jak najlepszych wyników, dążenie do celu mimo porażek, uczenie się na własnych błędach, pomoc innym i umiejętność pytania innych o pomoc, czy też nieustanna chęć rozwoju. Wydaje mi się, że to co zostało zapoczątkowane w liceum rozwinęło się na studiach, a później w pracy zawodowej.

Z perspektywy czasu wiem, że to tak właśnie musi być, jeżeli chcemy się czegoś nauczyć to właśnie ONI - nauczyciele, mentorzy wpajają nam podstawowe zasady - jak żyć, jak wierzyć w siebie, nie poddawać się. Przekonali nas, że warto marzyć i dążyć do realizacji swoich planów, stawiać sobie ambitne cele i je realizować. Liceum było dobrze przepracowanym i interesującym etapem mojej edukacji, który stał się zarazem przepustką na uczelnie wyższe i umożliwił dalszą ukierunkowaną przeze mnie edukację a w konsekwencji zdobycie wymarzonej pracy.

Dziś po tylu latach chciałbym podziękować Szanownej Dyrekcji oraz Gronu Pedagogicznemu Szkół Ponadgimnazjalnych w Chojnie za tak wspaniałą lekcję życia, a z okazji jubileuszu 60-lecia życzę Dyrekcji, całemu Gronu Pedagogicznemu, Wszystkim Pracownikom kolejnych lat pełnych sukcesów.

Dominik Kaczmar

absolwent Liceum Ogólnokształcącego w Chojnie (1999/2003)

obecnie Kierownik ds. Badawczo-Rozwojowych w firmie Nokia we Wrocławiu



List od Pana Henryka Sawki

‘Moje liceum kończy 60 lat. I tak się składa, że jak w tym roku też skończyłem 60 lat. Dopiero ta sytuacja uświadomiła mi, że jesteśmy równolatkami.

Nie mogę być dziś z wami ale mam nadzieję, że wpisze mi do dziennika „nieobecny usprawiedliwiony” – tym bardziej, że chciałbym odwiedzić szkołę i spotkać się z Wami jeszcze w tym roku.

Do zobaczenia – Henryk Sawka, absolwent rocznik 1966”



List od O. prof. dr hab. Andrzeja Napiórkowskiego OSPPE

Bardzo dziękuję za zaproszenie na uroczystości 60. lecia istnienia Liceum Ogólnokształcącego w Chojnie, którego jestem absolwentem. Niestety wcześniej zaciągnięte zobowiązania nie pozwolą mi na udział w programie w dniu 28 września.

Życzę dalszego pięknego rozwoju mojej alma mater.

List od Pana Stanisława Michalskiego

Byłem pierwszym rocznikiem Liceum Ogólnokształcącego, który zdawał maturę w 62 roku. W 1958 byłem w seminarium niższym, w Gorzowie. Zostało ono zamknięte w wyniku działań władz oświatowych PRL. Nie chciałem też kontynuować drogi duchowej. Nie wiedziałem wtedy, że nauka w seminarium kwalifikowała mnie jako młodzież nie pewną. Gdyby nie ówczesny Dyrektor L.O profesor Zbigniew Sroka i jego odwaga.- Tak to widzę z perspektywy czasu – nie osiągnąłbym tego co osiągnąłem w życiu. Jako seminarzysta zgodnie z przepisami musiałem rozpoczynać naukę rok niżej. Wbrew temu przepisowi po egzaminie

sprawdzającym z języka polskiego u profesora Łabęckiego, który później był moim wychowawcą, przyjęto mnie do 10 klasy. Pamiętam, że do szkoły często dojeżdżałem 20 km rowerem.

Jestem wdzięczny P. Dyr. Zbigniewowi Sroce. Proszę mu podziękować i życzyć zdrowia.

Stanisław Michalski

Emerytowany Kapitan Żeglugi Wielkiej